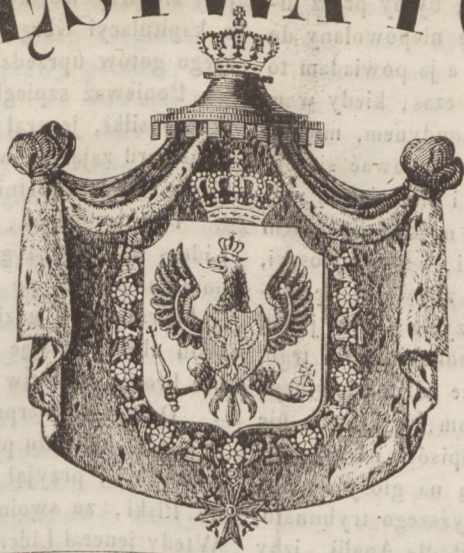


# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, dn. 27. Sierpnia. — Obrady w izbach pruskich nieprzedstawiają nic zajmującego. Komissarze królewscy Bülow w pierwszej izbie to samo powiedział, tylko innymi słowy, co Radowitz w drugiej. Wytłumaczyli obadwaj zamiary korony pruskiej w sprawie niemieckiej: korona widząc dążność stronnictwa demokratycznego zbudowania Niemiec jednolitych od dołu z pogwałceniem praw monarchicznych książąt, oparła się zbrojnie temu parciu od dołu i buduje Niemcy od góry z uwzględnieniem praw książąt niemieckich, bo to jest wymiar sprawiedliwości prawnej, a nie rewolucyjnej. Kiedy ta budowa rozpocznie się, niepowiedzieli obadwaj królewscy komissarze, tylko zwrócili uwagę członków izb obu, iż trudności wielkie się nasuwają przy budowie tak wielkiego dzieła nie tylko wewnątrz, ale i zewnątrz Niemiec. Jako świadkowie tej budowy przyznać musimy, że ani miejsca jeszcze nie wyznaczono na fundamenta, ani materiałów nagromadzano. Pełno wszędzie jeszcze grózków po całych Niemczech, na których rozwieszenie nie chcą się zgodzić różni książęta niemieccy, jak to stósy papierów i planów złożonych w biurach izb dowodzą. Deputowani więc na posiedzeniach nie jeszcze dotąd niezdziałali, tak zarzuceni są pracami w komissjach, przeglądaniem stósów akt, rewizją konstytucji i niepoliczonych praw organicznych, które codziennie sypią się z biur ministeryalnych do biur komissji. Wielu też deputowanych składa swe mandaty, wątpiąc czyli prace te herkulesowe znów przyniosą jaki krajowi pożytek. Już to poraz piąty rozpoczynają budowę w Prussach całkiem nową i niedochodzą aż do pierwszego piętra, a cóż dopiero pod dach. Poczekajmy chwilę, jak się powiedzie i terazniejszej budowie, bo głosy już się podnoszą, że należałoby wprzód gmach niemiecki, a w nim symetrycznie gmach pruski ustawić, ażeby żadna niezachodziła pomiędzy nimi sprzeczność. Tymczasem ze strony rządu uzalają się, że czynne stronnictwa demokratyczne znów się ruszają i chciałyby wysłać do budowy niemieckiej samą czeladź demokratyczną, przez coby całą budowę zepsuli, bo na taką żadnym sposobem rząd pruski po tylu ofiarach przystać nie może. Przyjdzie więc nakoniec, że zawieszą budowę niemiecką tak pięknie zapowiedzianą, a zajmą się rumowiskiem pruskim.

Drezno, d. 23. Sierpnia. — Wydano tu i ogłoszono zakaz wszelkich stowarzyszeń ludowych. — Odwołuje się ten zakaz do §. 3. prawa z dn. 14. Listopada 1848., który wszelkich zgromadzeń, stowarzyszeń i związków zabrania, jeżeli miały na celu naruszenie praw kryminalnych, lub jeżeli dla celów dozwolonych zbrodniczych chwytają się środków, i jest uzasadniony na tém, że stowarzyszenia ludowe królestwa saskiego w czasie rewolucji ostatniej rozmaitych, zbrodniczych używały środków dla dopięcia zamiarów swoich nieprawnych. Przepływającego ten zakaz czeka kara od 4 do 8 tygodni. Przymtem wzywa ministerstwo saskie wszystkie władze policyjne, aby jak najpilniej dawały baczenie na najmniejsze zgromadzanie się ludu w celu jakichkolwiek narad politycznych.

## Fr a n c y a.

Paryż, 25. Sierpnia. — Poddanie się Węgrów główny stanowi przedmiot artykułów po dziennikach. La Presse obstaje przy swoim objaśnieniu i powiada nadto, że zna dwa warunki kapitulacji Görgeja, którymi są: 1) integralność królestwa węgierskiego, 2) zupełna amnestia z wyjątkiem pięciu osób.

Kongres przyjaciół pokoju. Wiktor Hugo pierwsze posiedzenie kongresu zagaił jako prezes następującą mową:

»Panowie! Wielu z was przybyło z najodleglejszych punktów ziemi naszej, z sercem przepelnionem uczuciem świętym i religijnym. W waszém gronie widzę publicystów, filozofów, nauczycieli słowa bożego, pisarzy znakomitych, i tylu innych mężów głośnych, będących świecznikami narodu swojego. Postanowiliście z Paryża datować uchwały, jakie wyjdą z połączenia się tylu umysłów wzniosłych i silnych przekonaniem, pragnących nie już dobra jednego ludu, ale dobra wszystkich ludów (oklaski). Przy-

byliście po to, aby do zasad, którymi się dziś rządzą mężowie stanu, rządzący i prawodawcy, przydać zasadę wyższą. Przybyliście, że tak powiem, przewrócić ostatnią i najszczytniejszą kartę ewangelii, która dzieciom jednego Boga, nakazuje pokój, i zaproklamować braterstwo wszystkich ludzi w tej stolicy, która dotąd dekretowała tylko braterstwo obywateli. Bądźcie nam pożądanymi! W obliczu takiej myśli i takiego czynu, nie może być mowy o podziękowaniu osobistém. Pozwólcie zatem, ażeby w tych pierwszych słowach, którymi do was przemawiam, wznosił się nad siebie samego, ażeby zapomniał niejako, o wielkim zaszczytce, którymście mnie udarowali, a przejął się jedynie wielką sprawą, która nas zajmuje. Jestli myśl religijna pokoju powszechnego, mająca wszystkie narody połączyć wspólnym węzłem, stanowiąca ewangeliją jako najwyższe prawo, a kładąca pojednanie na miejsce wojny — jestli ta myśl praktyczną? daż się ta myśl święta urzeczywisnić? — Osoby praktyczne i poważne, mężowie polityczni, co zesiwili nad pracami publicznymi powiadają, że nie. Ja zaś odpowiadam za siebie i za was, a odpowiadam bez wahania się, że jest (brawo!) i starać się będę tego dowieść. Ja idę nawet dalej. Twierdzę, że to jest cel nie tylko wykonalny, ale nawet konieczny. Można jego wypadek opóźnić, ale można i przyspieszyć. Prawo natury nie może być różne od prawa boskiego. Zaś prawem boskiem nie jest wojna, ale pokój (oklaski). Społeczeństwo poczęło się z walki, jak świat z zamentu (brawo)! Jaką drogą ludzie postępowali? — widoczna, że drogą walki. Lecz dokąd zbieżają? — równie rzecz widoczna, że do pokoju! Ktokolwiek ogłasza wzniosłe prawdy, dzieje się naturalnym trybem, że jego twierdzenie napotyka na przeczenie, że jego wiara spotyka się z niedowiarstwem; i równie jest rzeczą naturalną, że wśród dzisiejszych niepokoi i krwawych rozdwojeń, idea powszechnego pokoju, każdego uderza i wydaje mu się niepodobną, wydaje ideałem, i każdy woła: to utopia! Mnie, słabego i nieświadomego pracownika w wielkim dziele XIX. wieku, ten opór umysłów ani nie zadziwia, ani nie ustrasza. Możeż być inaczej, kiedy wy, panowie, wśród ciemności nagle otwieracie podwoje promieniejącej przyszłości, że na tę światłość odwracają się głowy, i czy nagle olśniete zawierają się? (oklaski). Panowie! Gdyby ktoś przed czterema wieki, w czasie, kiedy jeszcze gmina z gminą, miasto z miastem, prowincya z prowincją wojnę toczyły — gdyby ktoś wtenczas w Lotaryngii, w Pikardyi, w Normandyi, w Bretanii, w Auverni, w Prowancyi, w Delfinacie, w Burgundyi — był powiedział: przyjdzie czas, kiedy nie będzie między wami wojen; przyjdzie czas, że się nie będziecie zbroili jedni przeciw drugim; przyjdzie taki czas, gdzie przepadną na zawsze wieści, iż Normandowie pokonali Pikardów, Lotaryngowie odparli Burgundów; — gdyby im dalej powiedział, będą wtedy zawsze jeszcze między wami nieporozumienia i spory, ale na miejsce waszych zastępów zbrojnych, waszej piechoty i waszej jazdy, waszych dział, i waszych lanc i palaszy postawioną będzie mała urna, a z tej urny wyjdzie zgromadzenie, które będzie waszym żywotem, waszą duszą, będzie sądem najwyższym ludowym, co wszystko rozsądzi i rozstrzygnie, na widok którego wypadną oręż z dłoni, a sprawiedliwość w sercach zasiądzie, które każdemu powie: »tu się kończy twoje prawo, a tam poczyna twój obowiązek, precz więc z bronią, bo zapanował pokój!« (oklaski), — gdyby im powiedział nakoniec, przyjdzie taki czas, że będziecie mieli wszyscy jedną myśl, jeden interes, jeden cel wspólny, że się rzucicie w braterskie objęcia i uczujecie się synami jednej krwi i jednego plemienia, że nie będziecie wojującymi pokoleniami, ale jednym ludem, nie będziecie ani Normandyą, ani Bretanią, ani Prowancyą, ale jedną Francją, i nie będzie między wami wojny, ale będzie oświata; — Gdyby to wszystko ktoś był w owej epoce powiedział, pewnoby wtenczas wszyscy ludzie praktyczni i poważni, mężowie rozumni i głębcy politycy byli krzyknęli spolem: »tému człowiekowi śni się coś i marzy; on nie zna ni ludzi, ni stosunków; to czyste szaleństwo, to czcze urojenie!« Panowie świat tymczasem postąpił naprzód,



i ów sen, owe szaleństwo, owa utopia, to rzeczywistość nasza! Co więcej. Mąż, coby wówczas tak wzniosłe był odsonił prorocstwo, byłby przez ludzi mądrych ogłoszony za waryata, że śmiało mięszać się niepowołany do wyroków boskich! Otóż, wy panowie powiadacie dzisiaj, a ja powiadam to z wami, i powiadamy to wszystkim narodom: przyjdzie czas, kiedy wam oręż z dłoni wypadnie, kiedy wojna między Paryżem a Londynem, między Petersburgiem a Berlinem, między Wiedniem a Berlinem wydawać się będzie równie niedorzeczną i niepodobną, jak niedorzeczną i niepodobną wydałaby się dziś wojna między Ruanem i Amiens, albo między Bostonem i Filadelfią. Przyjdzie taki czas, kiedy i wy z Francji, i wy z Rosji, i wy z Włoch i wy z Anglii i wy z Niemczech, nie zbywając się waszych świętych indywidualności i narodowości, połączycie się w jedną wyższą całość i utworzycie zbratnienie europejskie na podobieństwo tego, jak się dziś Normandia, Burgundya, Elzacya i wszystkie nasze prowincje złączyły w jedną Francję. Przyjdzie czas, powiadamy wam, w którym nie będzie innego pola bitew, krom targów na handel i popisów na oświatę. Przyjdzie czas, gdzie kule i bomby zamienione zostaną na głosy ludów, z głosowania powszechnego wynikłe i na wyroki najwyższego trybunału, który tém będzie dla Europy, czém dziś jest parlament dla Anglii, izby prawodawcze dla Niemiec, zgromadzenie narodowe dla Francji (oklaski). Przyjdzie czas, kiedy w muzeach pokazywać będą działo, jak tam dziś pokazują turturę, i podziwią się ludzie, że to być mogło. Przyjdzie czas, kiedy ujrzymy dwie familie ludów; zjednoczone stany w Ameryce, i zjednoczone stany w Europie (oklaski) podające sobie bratnie dłonie przez obszar oceanu, wymieniające swoje płody, swój przemysł, swoje sztuki i swoje jeniałne pomysły — kolonizujące się po puszczech, pod okiem Stwórcy ulepszające dzieło stworzenia, i przykładające się spolem do tego, aby każdy się miał dobrze i była chwala Bogu i braterstwo wśród ludzi!»

Aby zawitał ten dzień, nie będzie nam potrzeba czekać lat czterysta, bo czas, w którym żyjemy spiesźnie bieży; bo nas unosi gwałtowny potok wypadków i idei jakiego dotąd w ludzkości nie było, tak, że w epoce terazniejszej w jednym roku odbywa się dzieło całego wieku (brawo)!

(Dokończenie nastąpi.)

### Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 27. Sierpnia. — XXI. Buletyn. Wiadomość od armii czynnej. Od generała adjutanta Lidorsa otrzymano raport, że generał Grotenhelm, stósownie do poprzedniego układu, dowiedziawszy się o ruchu naszych wojsk z Hermanstadt do Mühlbach; wyruszył natychmiast z wioski Kis-Czega do Klausenbarga. Dnia 14. Sierpnia, kozacy jego przedniej straż, przechodząc między Mocz i Arakita, zostali atakowanymi przez nieprzyjacielską jazdę z dwoma działami i po mało znaczącej potyczce zmusili ich do cofnięcia się. Na drugi dzień generał Grotenhelm zajął miasto Klausenburg bez bitwy. Dla ścigania nieprzyjaciela, który się cofał na Gross-Wardein, wysłano pułkownika z służby austriackiej Urbana, z 4 batalionami piechoty, z dywizyonem ulanów, 2 secinami kozaków i 9 działami. Generał Dik, któremu polecono działać wspólnie z generałem Grotenhelmem w ruchu tegoż na Klausenburg i złączyć ten oddział z wojskiem generała Lidorsa, w dniu 15. Sierpnia wszedł do miasta Tordau, gdzie go spotkała deputacya. Mieszkańcy tego miasta objawiając najzupełniejsze posłuszeństwo dla prawej władzy, oddali, wedle jego rozkazu, wszelką broń u nich się znajdującą, a tę oddano władzy austriackiej.

Po wykonaniu tego rozkazu, generał Dik ruszył, dla połączenia się z głównymi siłami generała Lidorsa, do Mühlbach, gdzie miał przybyć d. 17. Sierpnia; by zaś jeszcze więcej zabezpieczyć oddział generała Grotenhelma przy zajęciu przezeń Klausenbarga, wyprawiono do Bystrycy i Dessy oddział hrabiego Klam, który zostawił garnizon w Marosz-Waszarhely.

Otrzymawazy wiadomość, że pomiędzy Dobra i Lesmukazał się nieprzyjaciel w dość znacznych siłach, z 15 działami, generał Lidors wyprawił 17. Sierpnia przednią straż powierzonego mu oddziału z Piski do Dewa a główne siły z miasta Szaszwaros do Piski, by uderzyć na nieprzyjaciela, jeżeliby ten chciał się trzymać. W Dewa, gdzie zamek wyleciał w powietrze, zapewne przy robocie ładunków, nieprzyjaciel zostawił 10 dział, mnóstwo kul działowych i granatów i kilka beczulek prochu.

Generał Lidors wydał natychmiast rozkazy dla przywiezienia tego wszystkiego do Mühlbach a ztamtąd do Karlsbarga. Dnia 17. Sierpnia rano stawili się dobrowolnie przed generałem Lidersem mnóstwo Wołochów i Sasów, którzy służyli w armii węgierskiej i ci przynieśli wiadomość, że Görgej w dniu 13. Sierpnia złożył broń przed wojskami głównej naszej armii. W skutek tej wiadomości, generał Lidors posłał natychmiast rozkaz dowódcy swjej przedniej straż, by uwiadomił przez parlamentarza oddział zbrany w Lesnek o poddaniu się Görgeja i zaproponował dowódcy tegoż, ażeby złożył broń lub oddał się z Siedmiogrodu, i że w przeciwnym razie atakowanym zostanie na drugi dzień.

Wkrótce potem otrzymano wiadomość, że w Dobra znajdował się także oddział buntowników, że dla połączenia się z nim idą posiłki z Banatu, ażeby wykonać ruch atakujący przeciw wojskom generała Lidorsa.

By uprzedzić ich połączenie się, generał Lidors postawił przednią straż w Dewa, gdzie koncentrują się wszystkie wyjścia z wąwozu Marosz; a tym czasem chcąc uniknąć bezpotrzebnego rozlewu krwi, posłał do nich parla-

mentarza z propozycją żeby się poddali. Główny naczelnik Bem, znajdujący się przy wojskach, wkrótce przerwał układy i oświadczył, że wieści o kapitulacji Görgeja są fałszywe, że jego oddział jest silny, w dowód czego gotów uprzedzić ruch Rossyan i że ma zamiar sam na nich uderzyć.

Ponieważ szpiegi donieśli, że rzeczywiście nieprzyjaciel otrzymał znaczne posiłki, generał Lidors rozkazał dowódcy przedniej straż generałowi Engelhard zająć na wzgórzach naprzeciw Dewa silną pozycję, korzystną do bitwy, która zupełnie zamyka wszystkie wyjścia z tego miasta i wąwozu.

Rychło jednak, na skutek prośby parlamentarzy węgierskich, generał Lidors dał im 24 godzin czasu do namysłu, oświadczywszy przytém, że powinni poddać się bezwarunkowo, obiecując tylko wstawić się u generała feldmarszałka o udzielenie im tych samych warunków, na jakich Görgej broń złożył, mając na względzie, że poddają się dobrowolnie i że wyjdą bez broni naprzeciw wojsk naszych.

Dnia 18. Sierpnia, o godzinie 5tej po południu, pułkownik Bekker, naczelnik oddziału powstańców, który, po odjeździe Bema, jak oświadczał, do Włoch, przyjął dowództwo nad wojskami, przybył do generała Lidorsa do Piski, ze swoim naczelnikiem sztabu i poddał się z całym oddziałem. Wtedy generał Lidors posłał wraz z parlamentarzami, do miasta Dewa, sprawującego obowiązki ober kwatremistrza oddziału, podpułkownika głównego sztabu, Gerswanowa i adjutanta ministra wojny sztab-rotmistrza Skobelewa, którzy, po oznajmieniu węgierskim wojskom, że kapitulacya została zawartą, przyjęci byli okrzykami wiwat i hurra. Bataliony jeden po drugim, prezentowały broń, salutowały sztandarami; składały następnie broń w kozły i ruszały ku przedniej straż. Oddział znajdujący się w Dewa składał się: z 12 batalionów piechoty, 8 szwadronów jazdy i miał przeszło 50 armat. Generał Lidors nie zdążył jeszcze zebrać dokładnych wiadomości o składzie i liczbie wojsk, które się poddały, tém bardziej, że oddział Węgrów, zajmujący Dobra, pragnął także korzystać z kapitulacyi, jak również i oddział znajdujący się w Hascegu, który doniósł już, że ma zamiar broń złożyć.

Od głównej armii naszej odebrano następujące wiadomości:

Dnia 17. i 18. Sierpnia. Główna kwatera armii, 5ta dywizya piechoty i 3 pułki 12tej dywizyi piechoty ze swą artyleryą, pułk huzarów arcyksięcia Ferdynanda i nieregularna brygada stały w Gross Wardeinie.

Wojska 3go korpusu piechoty, i odkomenderowane do nich pułki kozackie 15ty i 46ty, stały na kwaterych między Kis-Jeno i Nagy-Szalonta.

Do oddziału generała adjutanta Anrepa, składającego się z trzech pułków 2giej dywizyi jazdy lekkiej, pułku kozackiego Nr. 32 i 2giej brygady artyleryi konnej, przyłączony został pułk Aleksopolski strzelców, stanowiący straż nad poddaną nam nieprzyjacielską artyleryą. Oddział ten znajdował się w Sarkad dla czuwania nad wojennymi branicami z Węgrów.

Wojska zostające pod dowództwem generała Czeodajewa, stały w miejscach swego rozłożenia w Debreczynie i okolicach.

Oddział generała lejtnanta Karłowicza ciągnął ku Munkacz.

Według doniesienia osobiście przez Görgeja uczynionego, oddział buntowników, w liczbie 1200 ludzi, znajdował się około Beleniesz. Dla ścigania tego oddziału, wysłano 17. Sierpnia woźnieseński pułk ulanów z 4ma konnemi działami, z rozkazem zastanowienia się we wsi Almameze.

Z powodu odebranej wiadomości, że załoga twierdzy Aradu gotowa jest poddać się bezwarunkowo, generał adjutant hr. Rüdiger niezwłocznie posłał na zajęcie tej twierdzy i przeprowadzenie wziętej w niewolę załogi aradzkiej do Sarkadu, siedm szwadronów jazdy, i 50 kozaków, z Szymonda do Karczmy, leżące o 5 wiorst od Aradu.

Jednocześnie, generał adjutant hrabia Rüdiger prosił austriackiego generała barona Hajnaua o wysłanie do pomienionej twierdzy dywizyi generała adjutanta Paniutyna, w miejsce stojącej w okolicach jej austriackiej brygady.

Generał major Buturlin, stósownie do zawartej umowy z komendantem twierdzy Aradu, o czém wspomnianém było w poprzedzającym buletynie, zajął Arad 17. Sierpnia, o godzinie 5ej po południu, z jednym szwadronem pułku huzarów feldmarszałka hr. Radeckiego. Zaraz potem, załoga, składająca się z 3768 ludzi, złożyła broń i amunicję wojenną, i wyszła z twierdzy, pod konwojem jednego batalionu z pułku strzelców feldmarszałka ks. warszawskiego (ze zbiorowej dywizyi generała adjutanta Paniutyna), dopiero co przybyłego od armii barona Hajnaua, 4 szwadronów pułku ulanów arcyksięcia Alberta, 2 szwadronów huzarskiego pułku feldmarszałka hr. Radeckiego i 50 kozaków dońskich pułku Nr. 15. W twierdzy znaleziono 143 dział różnego rodzaju i kalibru, znaczne zapasy żywności i ogromną ilość przedmiotów do komissoryatskiego zarządu należących.

W godzinę po zajęciu przez nas twierdzy Arad, generał major Buturlin zdał ją wojskom Austriackim korpusu generała lejtnanta hrabiego Schlicka, a nasz szwadron jazdy wyszedł z niej. Z powodu przybycia dywizyi generała adjutanta Paniutyna do Aradu, rozkazano jej połączyć się z wojskami 3go korpusu piechoty. Oddział nieprzyjacielski, znajdujący się w Lugosz, według doniesienia generała adjutanta Berga, rozdzielił się na dwie części, z tych jedna cofnęła się do Wal-Facet a druga do Karan-Szbesz.

### A u s t r y a .

Wiedeń, d. 27. Sierpnia. — Nie ulega teraz wątpliwości, że układy zawiązane przez stronnictwo magnatów węgierskich, a nie żadne kłeski wo-



jenne sprowadziły nagle wypadki pod Vilagos na południu. Dwa główne powody były, któremi magnaci zakolatali do dworów europejskich, wstrzymanie zasad demokratycznych rozszerzających się po całych Węgrzech pomiędzy Madziarami i Słowianami i zabicie przez to sprawy polskiej, która powiązana była z demokracją madziarsko-słowiańską. Te dwa cele przez magnatów węgierskich wytknięte, przekonały wczas Rossyją, która o losach Austrii teraz wyłącznie stanowi. Magnaci węgierscy nie więcej nieżądali w nagrodę za swe prace tajemnie wśród szeregów węgierskich podjęte, jak utrzymania territorium dotychczasowego Węgier w całości. Cała komedia niepodległej Słowiańszczyzny, Madziarszczyzny w Węgrzech pójdzie ad acta, a dawna gra odrębnego sejmku węgierskiego później rozpocznie się pod gwarancją rossyjską, podobną do oniej, jaką zabezpieczała w Polsce dawne veto targowicy. Gwarancja rossyjska niepozwoili urość żadnemu stronnictwu, któreby dążyło do naprawy rządu i rozwoju swobód narodowych, a przy Austrii pozostanie honor przesyłania kaftanów na wzór Porty otomańskiej w naddunajskich księstwach, wielkim dygnitarzom węgierskim. Taki to będzie skutek z wysileni węgierskich, które powstały z nieporozumień naprzód Węgrów z Słowianami, z których następnie dwór austriacki korzystał, przeciągając ostatek na swoją stronę przyrzeczeniami równoprawnienia narodowego, byle tylko mieć skarb, wojsko i sprawy zagraniczne w swoim ręku. Biada narodom dążącym do niepodległości, kiedy rwiąc się do oręża, a nie uznając braterstwa innych plemion z nimi powiązanych. niesprawiedliwa zasada zawsze w końcu nastęrcza wrogom pole obszerne do intryg i szkodenia świętej zkądinąd sprawie. Posłuchajmy co mówią korespondenci z Wiednia po dziennikach niemieckich. I tak w ostatniej wrocławskiej gazecie z d. 29. Sierpnia mówi jeden z nich, że dziwne plany mieć musi rząd austriacki względem Węgier, w których główną odgrywają rolę magnaci węgierscy. Zebrali się oni do Karlsbadu, uznali powstanie madziarskie za wybryk demokratyczny, a Koszuta wystawili za grzesznego kozła, który najpotężniejszą podstawę tronu to jest magnatów konserwatywnych starał się podkopać. Rząd austriacki przeto chce zapomocą magnatów węgierskich utworzyć opokę, na której może śmiało swój absolutyzm odbudować, konieczny do utrzymania różnorodności składających monarchią austriacką w karbach posłuszeństwa. Skoro się systemat rządu tak zleje ze stronnictwem magnatów węgierskich, nietylko będzie to rzeczą przyjemną dla Rossyi, bo się postawi nietylko zapora na południu-wschodzie burzącemu liberalizmowi od zachodu, ale jeszcze przyszła rewolucja w Węgrzech będzie ograniczoną na same siły demokratyczne, które się tam jeszcze mało upowszechniły.

Według wiadomości wprost z Aradu otrzymanych z dnia 22. Sierpnia, znajdowała się główna kwatera Hajnaua w marszu z powrotem do Pesztu. Za kilka dni tam stanie. W Aradzie rostrzelano jednego adjutanta Görgeja, porucznika Honby. Z Debreczyna donoszą pod dniem 19. Sierpnia, że Paszkiewicz także rozpoczął swój pochód do Polski. Komorn aż do dnia dzisiejszego jeszcze się niepoddal. Zawieszenie broni trwa wciąż. — Według doniesienia księcia Serbii do generała Serbii do generała Majerhofera w Semlinie z dnia 23. Sierpnia oddał się Koszuta i Bem wraz ze swymi stronnikami baszy w Nowej Orsowie. Basza oddawna był znany, jako stronnik Madziarów, a Bem dwa razy już dawniej był u niego.

W Aradzie znaleziono maszyny do bicia papierowych pieniędzy, maszyny do statków parowych, które tam Madziarowie przed poddaniem się zakopali.

Jeden podróżny wrócił z pod Vilagos i był obecnym poddaniu się korpusu Görgeja Rossyanom. Był to widok serce rozdzierający. Naprzód krzychało wojsko: zdrada! Uspokojono dziarskich żołnierzy opowiadaniem, że Rossyanie zawarli sprzymierze z Węgrami przeciw Austryakom, i że teraz broń tylko dla tego składają, iż trudno byłoby wyżywić tak wielkie masy wojska zgromadzone na małej przestrzeni. Później plakali z rozpaczą proste wiarusy i niemogli pojąć, jak ich starszyzna uwiodła i odprowadziła w niewolę rossyjską. Zdaje się, że Austria w końcu niebędzie się bardzo cieszyła z przywołania na pomoc podstępnego Macedończyka. Nigdy tak łatwo nieudało się Rossyi odnieść zwycięstwa dyplomatycznego, płodnego w tak trudne do obliczenia następstwa. Jeszcze dziś niemożę pojąć, co skłoniło dowódców węgierskich do poddania tak licznej armii i dla czego wprzód niespotkali się na dobre z wrogami. Nie wiem jak dalej będzie, ale dotąd uznawali i brali pieniądze papierowe Koszuta Rossyanie, gdy tymczasem je zabierają wszędzie Austriacy i palą.

W dzienniku: Constitutionelles Blatt aus Böhmen, czytamy następujący ciekawy dokument; jest to odezwa Görgeja do Klapki: »Dyktator generał Artur Görgej do generała Klapki, dowódcy węgierskiego korpusu armii w Komornie. Jenerale! padły kości — nadzieje nasze zniweczone. Dom habsbursko-lotaryński połączywszy się z Rossyi potęgą skruszył nasze siły; całe nasze usiłowania i niepoliczona ofiara na ołtarzu niepodległości naszego wielkiego narodu były bezowocne i dalej prowadzone byłyby szaleństwem. Jenerale! Nie pojmujesz mego postępku pod Vilagos, nie chcesz mu nawet dać wiary zapewne. Wytłumaczę go tobie i całemu światu. — Jestem Węgrem, ojczyznę mą kocham nadewszystko; poszedłem za głosem mego serca i wewnętrznym pociąganiem, by biednej mej, na wskrosz skolatanęj ojczyźnie powrócić upragniony pokój i ocalić ją tym sposobem

od zupełnego upadku. Jenerale! Otóż powód mego postępku pod Vilagos, potomność go osądzi. — Jenerale! Mocą zlanęj na mnie przez były parlament władzy dyktatorskiej wzywam cię, abys poszedł za moim przykładem i niezwłocznem poddaniem Komorna zakończył wojnę, której dłuższe jeszcze przeciągnięcie przygasiloby świetność wielkości i sławy narodu węgierskiego. — Jenerale! znam twój sposób myślenia i twoje przywiązanie do ojczyzny; jestem zatem przekonany, że memu wezwaniu uczynisz zadosyć, boś mnie zapewne zrozumiał. — Jenerale! Bóg z tobą i niechaj kieruje twemi krokami. W. Warazdyn, 14. Sierpnia 1849. Ar. Görgej.»

Koszuta do feldmarszałka Bema. — Teregowo 14. Sierpn. 1849. Nie dbam o moje osobiste bezpieczeństwo. Zbrzydło mi życie, bo widzę, jak piękną budowę naszej ojczyzny a z nią świątynię europejskiej wolności, obalają nie wrogi i nieprzyjaciele, ale własni bracia nasi! Więc nie zamilowanie życia spowodowało mnie, że się oddaliłem, ale to przekonanie, że obecność moja szkodliwą byłaby dla ojczyzny. Jenerał Guyon pisze mi, że armia pod Temeswarem rozpręga się; pan niezdatny już jesteś do boju; Görgej na czele jednej armii, która się jeszcze bić mogła ze skutkiem, oświadczył, że odtąd nie chce słuchać, lecz rządzić. Zakląłem go, żeby był patriotą i wiernym pozostał ojczyźnie i ustąpiłem.

Dzisiaj jestem już tylko prostym obywatelem. Udałem się do Lugos, żeby na miejscu rozpoznać stan rzeczy i policzyć siły, jakimiby walkę dalej prowadzić można. Korpus generała Vecseya w dobrym znalazłem porządku i ożywiony najlepszym duchem; ale inne już w rozprężeniu. Dessewfy i Kmetys oświadczyli mi, że taka armia już się bić nie będzie, lecz pierzchnie przy pierwszym strzale armatnim. Wszędzie daje się czuć brak żywności. — Ograniczeni byłibyśmy na rekwizycje, któreby nas w oczach całego ludu znienawidziły. Prócz tego bank i prasy banknotów znajdują się w Aradzie, a więc w ręku Görgeja. Przyszedłem przeto do przekonania, że skoro Görgej się poddał, armia pod Lugos, pozbawiona żywności, ani 24 godzin utrzymać się nie da. Można wprawdzie rekwizycjami wyżywić armię w kraju nieprzyjacielskim, ale we własnym — nigdy! Przynajmniej ja z mej strony nigdy się gwałtownych środków względem własnego ludu nie chwycę; chciałbym go uratować ofiarą własnego życia — ale ujarzmiać i uciskać — nigdy!

Widzisz przeto, panie feldmarszałku, że to jest rzecz mego sumienia. Niepodobna, żebym, abdykowawszy wczoraj, dzisiaj znowu chwycił wodze rządu. Jeżeli armia i naród inaczej zawyrokuje, wtedy i sprawa nasza inną postać przybierze; ale na to zgodziłby się musiała armia Görgeja, najdzielniejsza ze wszystkich! Inaczej będę prostym obywatelem, a jako taki nigdy nawet obecnością moją nie przyczynię się do ucisku, terroryzmu, rabunku lub rekwizycji we własnym kraju. Jeżeli moje tak że i armia Görgeja powoła do pochwycenia steru, jeżeli się panu uda wykonać kilka szczęśliwych operacji, jeżeli potrafisz zaprowiantować swoją armię bez użycia gwałtownych środków rekwizycji — jeżeli prasy będą mogły pracować i pod moje powrócą rozkazy, — pod temi trzema warunkami przyjąłbym na powrót rządu na wezwanie narodu — inaczej, nie! Bo dla mnie wojna nie jest celem, lecz środkiem ratowania ojczyzny. Radzę przeto panu, jako dobry obywatel i poczciwy człowiek, ażebyś z reprezentantów ludu ustanowił komitet: bo tylko wszechwładna potęga ludu może o rządzie stanowić. Poślij kuryerów do Komorna i Piotrowaradynu, żeby się nie poddawały; zapewni sobie komendanta warowni Aradu. To potrzebniejsze, niż moja obecność, skoro bowiem przymuszony jesteś chwycić się środków gwałtownych, żeby wojsko swoje wyżywić, nie mógłbym ci w tém być pomocnym.

Przyjmij zapewnienie najwyższego poważania. Ludwik Koszuta. Przypisek. Panowie Zamojski i Biszonarowski (Bystrzanowski?) mówią mi, że honor nam Węgom nakazuje, ażebyśmy co do legii polskiej i włoskiej tak rozporządzili, iżby jak największe oddać mogły usługi krajowi, lecz obok tego ratować się zdołały w najgorszym razie od Sybiru. Czuję ten obowiązek i za wstawieniem się mojem, polecił jen. Guyon tym legiom utrzymanie komunikacji z Turcją przez Orsowę; lecz dowiaduję się właśnie, że pan feldmarszałek załozde Orsowy (tylko 2 kompanie, które za kilka dni zniesione będą przez Serbów) kazales maszerować do Siedmiogrodu. Znajdują one się dzisiaj w Kornya, ubiegły 6 mil, a nie dostały nic jeść. Tym sposobem i te dwa bataliony przepadną, a Orsowa dostanie się za kilka dni w ręce nieprzyjaciela.

#### G r e c y a .

Mnóstwo włoskich emigrantów przybywa teraz do Grecyi. Minister spraw wewnętrznych pan Kristides wydał pismo do przelożonych okręgów w Altyce i do dyrektora administracyjnej polieyi w Atenach z zaleceniem, ażeby nietylko nie stawiali żadnych trudności przybywającym emigrantom, których lud grecki z szczerością serca i przychylnością przyjmuje, ale jeszcze, aby im w pomoc przybywali, jeżeli się znajdują w potrzebie.

Dyrekcya główna Ligi polskiej do wszystkich członków bractwa narodowego.

(Dalszy ciąg.)

I okaże się nie tylko szkołą, ale też wielkim warsztatem, na którym naród sam przez się, czego się nauczył, niezwłocznie buduje, — świętą



fabryką, kędy każdy, w miarę sił i możliwości, cegielkę swoją raz po raz przynosi, miłością ojczyzny spaja i tym sposobem ku co raz wyższym piętróm samą budowę narodową wznosi. I rzekną obce ludy: oto naród brzemieniem nieszczęścia przygnębiony, umęczony, rozdarty, do grobu dziejów spuszczonej i czujną strażą obsadzony — znalazł przecie w głębinach ducha swego dość hartu i dość poświęcenia, aby mimo gwałtu, bez gwałtu zmartwychwstać, — aby istniejącymi prawami, swoich własnych praw dochodzić, — aby własną pracą i zasługą, a łaską nie cudzą ale Bożą, życie narodowe wskrzeszać!

Lecz nie inaczej do tego dojdziemy jedno pod warunkiem niezłomnej wiary i niezłomnej wytrwałości. Bo jak człowieka tak i naród tylko wiara zbawić może, a to wiara nie próżna, a więc niepróżnująca, zbawienia z nikąd nie wyglądająca, ale sama u siebie i przez się nań pracująca, — wiara niefanatyczna, bo fanatyzm wszelki tylko gorzyc i zapamiętałość rodzi, a w końcu sam się trawi i pożera, ale owszem miłości pełna, w uczynki płodna, w poświęcenie i zasługę obfita, w wytrwałość wszelką uzbrojona. Kto takiej wiary nie posiada, ten jest tylko próżnym naczyniem, lub co gorsza pasożytem w narodowym ogrodzie, — ale kto tę wiarę podkopyje lub jakim bądź sposobem nadwąta, dla takiego lepiejby było, żeby się nie był narodził.

Tak więc bracia stowarzyszeni w Ligach powiatowych, obwodowych i parafialnych, od was samych, nie zaś od kogo innego, — od waszej dobrej myśli i dobrej woli zawisło powodzenie całego dzieła. Ktoby wam co innego prawil, tenby was ludził i czas wasz tak drogi, tak pilny marnował. My was ludzi niemyślemy, ani też czasu dzisiejszego daremnie tracić nie chcemy, bo czujemy przed Bogiem i przed narodem całą odpowiedzialność za powierzone nam dzieło. Postawieni przez wasze zaufanie na przedniej straży dobra narodowego, czuwamy nad niem wszechstronnie, — a że pod żadnym względem sprawy narodowej z oka nie spuszczonej, bądź to w szerszych, bądź też w obszerniejszych zakresach, o tém możecie być przekonani; jednym zaś z najświeższych tego dowodów jest, żeśmy was wszystkich przed kilku dniami do czynnego udziału w wyborach na sejm w Berlinie powołali, jakkolwiek nie tajną nam była głęboka niechęć wielu z pomiędzy was ku temu udziałowi. Pomni więc obowiązku naszego, — ani schlebiać, ani prawdy tać nigdy wam nie będziem. I dla tego dzisiaj odwołując się do patriotyzmu waszego i wzywając was do pomnożenia działalności ligowej powtarzamy wam, że nie od obcych, ale od swoich. — od siebie samych przyjsć tylko może zbawienie.

Ktokolwiek tedy zaniedbuje w danym sobie, choćby najszczuplejszym zakresie, słowem i uczynkiem, osobą i majątkiem, na drodze dopiero wskazanej wewnętrzny żywot narodowy wzmagać, ale owszem woli losy narodu kłaść na zwodniczą szalę wypadków i przypadków i niecierpliwie wyglądać zbawienia bądź z po za gór, bądź z po za morza, ten ściągą na się ogromną odpowiedzialność, — bo podobny jest do gracza, który powierzona sobie część narodowego mienia stawia nierozmyślnie na kartę, miasto upładniania i pomnażania jej własną pracą i zarobkiem, — a tak zużywa tylko zdrowie własne i marnotrawi ducha swego na nędznej poniterce, wtedy gdy silniejsi od niego gracze bank ciągną. Powiedzmy sobie raczej raz na zawsze, że zbawienie nasze nie za górami, ani za morzami spoczywa, ale na własnych polach naszych kielkuje, — że wprawdzie obce wypadki

znakomity wpływ na losy nasze wywierac mogą, ale to pod jednym warunkiem, że się do nich tak moralną jak materyalną pracą dzielnie usposobimy, bo jeżeli w sobie sami osłabniemy, to wypadki takowe, choćby na pozór najpomyślniejsze nie żadną pomoc, ale raczej pogorszenie i klęski nam przyniosą, jak to już nie raz widziano, że przeto na nic i na nikogo się spuszczać, ale na własną pracę i wytrwałość liczyć należy, — bo Opatrzność, która za prawdę losami ludzi i ludów kieruje, o tyle tylko w pomoc przychodzi i dobrych losów używa, o ile własną zasługą i pracą, — ową modlitwą w czyn zamienioną, — ludzie i ludy do jej łaski pewnego nabędą prawa.

Wywieszając się tym sposobem dyrekeya główna z obowiązku jasnego wytłómaczenia ważności i skuteczności działań ligowych, oraz wskazania drog i środków, ligom miejscowym zawsze przystępnych ku najzbawieniejszemu popieraniu sprawy narodowej, oświadcza zarazem, iż co się tyczy żądania dokładniejszej instrukcyi, krom tych wszystkich, które wydała, wydaje i w miarę potrzeby nadal wydawać będzie, instrukcyi takiej, któraby stanowiła jakoby rytuał wszelkich czynności lub obrad lig miejscowych; żądaniu temu zadość uczynić ani może, ani chce, a to z następujących powodów. Niemoże, raz dla tego, iż żadna instrukcyja, jako taka, nie zdołałaby ogarnąć wszystkich potrzeb, wszystkich pytań, wszystkich przedmiotów tak moralnych jak materyalnych, tak publicznych jak prywatnych, tak politycznych jak gminnych, tak przemysłowych jak umysłowych i t. d. i t. d., które mają i powinny Ligę naszą zajmować i z jej ramienia się rozwijać. — Wiadomo, jaki to obszar pracy stoi otworem przed każdą z owych komisyi śledczych, które bądź rządy, bądź izby w obcych krajach do roztrząsania stosunków krajowych ustanawiać zwykły. Nasza zaś Liga ma jeszcze bez porównania większe przeznaczenie od podobnych komisyi śledczych, bo nietylko, że jest istotną takową, i to nie z góry narzuconą, lecz przez sam naród działającą, ale nadto jest razem komisyją wykonawczą, powołaną do kolejowego urzeczywistnienia tego wszystkiego, co w miarę możliwości i sił wzrastających da się uskutecznić. Chcąc więc wyczerpnąć od razu całe jej zadanie, potrzebaby chyba napisać, nie instrukcyę, ale obszernie dzieło «o potrzebach narodu i czasu naszego;» — takie zaś dzieło aczkolwiek nader pożądane, nieodpowiadałoby znowu życzeniu doręcznej i każdemu przystępnej instrukcyi. Najlepszą więc w takim razie instrukcyą będzie samo postępowanie; — idźcie tylko wskazanym torem a wtenczas usus vos plura docebit! Zważcie nadto, że w miarę rozwijania się samej Ligi, sama instrukcyja musiałaby się rozwijać. I to się też właśnie dzieje. Począwszy od samego zawiązku Ligi polskiej, od jej pierwotnego projektu aż do dzisiejszego przemówienia i nadal da Bóg doczekać, całe życie i całe postępowanie Ligi stanowi właśnie ową rozwijającą się i samą przez się piszącą się instrukcyą, — a każde rozporządzenie, każde polecenie, każdy okólnik lub obwieszczenie dyrekeyi głównej jest pojedynczym rozdziałem tej powszechniej a bezustannej instrukcyi. Na te wszystkie więc, bądź już wydane, bądź jeszcze wydać się mające rozdziały pilnie zważać zechciejcie, odczytujcie je tak z osobna, jak zbiorowo, nie dajcie im butwieć w aktach, lecz odnawiajcie je ciągle w pamięci, — a wtenczas nie będziecie utyskiwali na brak właściwej instrukcyi, bo ujrzycie, że takowa w oczach waszych rośnie i wykształca się.

(Dokończenie nastąpi.)

#### Odezwa o wsparcie.

W niedzielę dnia 26. Sierpnia nawiedził Bóg bardzo ciężko wieś Szymbórze pod Inowrocławiem. Kiedy bowiem wszystek lud zgromadził się był na nabożeństwo w Inowrocławiu, zostawiwszy tylko dzieci i starców, wybuchł na samym końcu wsi pożar, który przy okropnym wietrze w jednej godzinie całą prawie wieś w perzynę obrócił. Wieś ta licząca przeszło 600 mieszkańców, była tak ciasno zbudowana, że wszelki ratunek był nadaremny. Gdy ludzie dowiedziawszy się o ogniu do domów przybyli, już wszystkie swoje ruchomości, narzędzia rolnicze i sprzęty w popiół obrocone zastali.

Skwierk i płacz nieszczęśliwych prznika najtwardsze serca: bo gdzież się tak liczna ludność ma schronić, kiedy z 90 domów tylko 10 chatki we wsi pozostało? czemże mają w roli pracować, kiedy wszystkie narzędzia rolnicze pogorzały? czemże zasiać, kiedy zboże w perzynę się obróciło? czemże siebie i dziatki okryć przed nadchodzącą zimą, kiedy przyodziewek w popiele?

W tém okropnym położeniu prosimy i błagamy w imieniu pogorzalców tych wszystkich, w których sercu nie wygasło jeszcze uczucie nad nędzą bliźnich o ratunek, o wspomóżenie, ale prędkie, ale spieszne! Wszelki datek, czy w pieniądzech, czy w przyodziewku, w bieliźnie, czy w wiktualach, jako to zbożu, grochu, soli, okrasz i t. d. przesyłać prosimy albo do kassy tutejszej Landraty, albo na policję, albo do poborcy amtowego Pana Radke, albo do oberzy Pana Neumanna w Inowrocławiu.

Bóg udzielającym stokrotnie każdy datek wynagrodzi, a modły nieszczęśliwego ludu i wdzięczność jego ubłaga Wam błogosławieństwo niebios.

Inowrocław, dnia 27. Sierpnia 1849.

Komitet trudniący się wspieraniem pogorzalców w Szymborzu.

Fernow. Neubert. Radke. Tarnowski. Budziński. Ekowski. Perliński.

#### WYWOŁANIE.

W księdze hipotecznej dóbr ziemskich Xiążenica w powiecie Ostrzeszowskim Wielkiego Xięstwa Poznańskiego położonych, zapisano w Rubryce III. Nr. 2. 992 Tal. 8 sgr. 8½ fen. czyli 5954 Zł. pol. 5 gr. pol. jako posag Kunegundy z Siewierskich Rupniewskiej, żony dawniejszego posiadacza dóbr tychże Antoniego Rupniewskiego na mocy protokółu z dnia 10. Sierpnia 1796.

Terazniejsza posiadicielka wdowa po Radzcy i dzierzawcy Ekonomii narodowej Wunster z domu Kwaśniewska twierdzi, iż pozycyja ta zaspokojoną została i wniosła o wywołanie publiczne téjże, ponieważ kwitu dostawić nie jest w stanie a Kunegunda Rupniewska nie żyje.

W skutku tego wzywają się wszyscy ci, którzy jako właściciele, spadkobiercy, cesyonariusze, posiadziciele zastawni, lub też z innego jakiegokolwiek dowodu prawnego, prawa do pozycyi wyżej namienionej mieć mniemają, aby się najpóźniej w terminie

dnia 30. Listopada r. b.

przed południem o godzinie 9tej przed deputowanym Radzcą Sądu ziemiańskiego Ur. Panem Wiebener w izbie naszej instrukcyjnej wyznaczonym w prawami swými zgłosili, w przeciwnym bowiem razie przyjętém będzie, iż dług ten zaspokojony został.

Kempno, dnia 16. Lipca 1849.

Król. Sąd powiatowy I. wydziału. Wydział spraw cywilnych.

#### OBWIESZCZENIE.

Dnia 4. Września o godzinie 9tej zrana mają być różne sprzęty domowe przed lokalem sądowym najwięcej dającym za gotową zapłatę przez Ur. Pana Szumana Auskultatora sprzedane. Poznań, dnia 4. Sierpnia 1849.

Król. Sąd powiatowy; wydziału Igo dla spraw cywilnych.

Ceny targowe w miesiące P O Z N A N I U.	Dnia 29. Sierpnia, 1849. r.	
	od tal.sgr.fu.	do tal.sgr.fu.
Pszeniczy szefel . . . . .	1 23 4	2 — —
Zyta . dt. . . . .	— 26 8	— 28 11
Jęczmienia dt. . . . .	— 25 7	— 27 9
Owsa . dt. . . . .	— 13 4	— 15 7
Tatarki dt. . . . .	— 26 8	— 28 11
Grochu . dt. . . . .	1 — —	1 3 4
Ziemniaków dt. . . . .	— 9 —	— 10 —
Siana cetnar . . . . .	— 18 —	— 22 —
Słomy kopa . . . . .	4 — —	4 10 —
Masła garniec . . . . .	1 5 —	1 10 —
Spirytusu beczka 120 kw. 80 <sup>o</sup> Trall. 12-12½ Tal.		